

**Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Wyższego
z dnia 4 grudnia 1937 r.
sygn. akt D. 35/37**

Fakt niewyłączenia się ze sprawy pomimo zaistnienia ku temu przesłanek stanowi przewinienie służbowe.

Dnia 4 grudnia 1937 r.

Sąd Dyscyplinarny Wyższy w składzie:

przewodniczący sędzia Sądu Najwyższego W. Kaczyński

członkowie sądu: sędzia Sądu Najwyższego J. Żurawski

sędzia Sądu Najwyższego J. Rykaczewski,

przy udziale prokuratora przy Sądzie Najwyższym S. Lubodzieckiego

i sędziego grodzkiego J. Niemczyńskiego, jako protokolanta,

po rozpoznaniu na rozprawie tajnej dnia 4 grudnia 1937 r. odwołania Wilhelma Macki, sędziego sprawującego kierownictwo sądu grodzkiego w Ulanowie od wyroku sądu dyscyplinarnego krakowskiego okręgu apelacyjnego z dnia 21 sierpnia 1937 r. (sygn. akt Sd. 11/37 i Sd. 13/37), którym skazano go na wydalenie ze służby sędziowskiej oraz na ponoszenie kosztów postępowania dyscyplinarnego, na mocy art. 121, 129, 130 lit. f, 134, 137, 162, 166 i 181 rozporządzenia – prawo o ustroju sądów powszechnych¹ i art. 499 kodeksu postępowania karnego²

zaskarżony wyrok zatwierdza i obwinionego dr Wilhelma Mackę kosztami postępowania odwoławczego obciąża.

Uzasadnienie

Wyrokiem sądu dyscyplinarnego krakowskiego okręgu apelacyjnego z dnia 21 sierpnia 1937 r. obwiniony Macko został skazany na wydalenie ze służby sędziowskiej za dopuszczenie się następujących przewinień służbowych i uchybień godności sędziego:

- 1) w dniu 11 listopada 1936 r. w sprawie sądu grodzkiego w Ulanowie (sygn. akt P 43/36), będąc sam podejrzanym o ojcostwo nieślubnego dziecka Emilii Brak, urodzonego dnia 14 stycznia 1936 r., z którą utrzymywał stosunki cielesne od 1 maja do 30 czerwca 1935 - nie wyłączył się i spisał ugodę między wymienioną a ks. Jędryczką, na zasadzie której, ten ostatni uznał swe ojcostwo nieślubne;
- 2) w 1937 r. w związku z oświadczeniem Emilii Brak, złożonym u adwokata Sandeckiego, że ojcem jej dziecka nieślubnego jest sędzia Wilhelm Macko, tenże

¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz.U. 1928 nr 12 poz. 93.

² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. – Kodeks postępowania karnego., Dz.U. 1928 nr 33 poz. 313.

zgłosił się u ks. Wieloroba z Ulanowa, mówiąc, iż oświadczenie to zostało wywołane pod wpływem ks. Nalepy i ks. Jędryczki i groził im doniesieniem do biskupa, jeżeli nie złożą po 5000 złotych na cel, który on – sędzia Macko im oznaczy – przy czym groźbami tymi wymusił od ks. Jędryczki przyjęcie zobowiązania zapłaty kwoty 1500 złotych, w trzech ratach i otrzymaną w dniu 1 marca 1937 r. za pośrednictwem ks. Wieloroba ratę pierwszą w kwocie 500 złotych sobie przywłaszczył;

- 3) w marcu 1937 r. w Ulanowie wymagał, w zamian za zezwolenie dostarczania aresztowanemu Mojżeszowi Kollerowi pożywienia spoza aresztu, złożenie przez niego lub jego rodzinę pewnej kwoty na cele społeczne;
- 4) w związku z pogryzieniem go przez psa, stanowiącego własność restauratora Józefa Wołoszyna z Ulanowa, domagał się od niego odszkodowania w kwocie 200 złotych, grożąc mu, że w razie nie zapłacenia mu odszkodowania w tej wysokości - będzie to kosztowało Wołoszyna 500 złotych;
- 5) w okresie Bożego Narodzenia 1936 r. bez urlopu wyjechał z Ulanowa, pozostawiając sąd grodzki w Ulanowie przez trzy dni bez obsady sędziowskiej;
- 6) w sprawie sądu grodzkiego w Ulanowie (sygn. akt C 26/37) podpisał niezgodny z rzeczywistością protokół posiedzenia sądu grodzkiego w Ulanowie, które odbyło się w dniu 24 kwietnia 1937 r. w Pysznicy i ukończonym zostało o godz. 13 lub 14, a w protokole posiedzenie oznaczono ukończenie posiedzenia o godzinie 19 minut 10;
- 7) w kwietniu 1937 r., będąc w Pysznicy na sesji wyjazdowej, po spożyciu w restauracji Benianima Banka, zwanej szynkiem, śniadania, połączonego z wypiciem kilku kieliszków wódki i piwa, wyszedł podniecony alkoholem na ulicę, a zauważywszy przechodzącego posterunkowego policji państwowej Józefa Barańskiego, przywołał go do siebie i zażądał przyniesienia do restauracji patefonu, a kiedy Barański odmówił – tłumacząc się, że patefonu do tego domu nie da – odpowiedział: „Pan nie daje do domu, tylko pan daje patefon naczelnikowi”;
- 8) na wiosnę 1935 r. w Ulanowie, wracając późną nocą w towarzystwie kilku osób z restauracji po kolacji, połączonej z użyciem trunków, zauważywszy w rynku chodzącego luzem spętanego konia, podniecony alkoholem, zatrzymał konia, siadł na niego i pojechał na nim do domu, obserwowany przez nocnych stróżów, którzy następnie opowiedzieli o tym posterunkowemu policji państwowej Galińskiemu, a ten o scenie w rynku złożył raport komendantowi posterunku;
- 9) w dniu 30 maja b.r., nie uzyskawszy od prezesa sądu okręgowego zwolnienia od zajęć, wyjechał z Ulanowa do Tarnowa, pozostawiając sąd bez sędziego i powrócił dopiero 1 czerwca.

Od tego wyroku obwiniony odwołał się do Sądu Dyscyplinarnego Wyższego, wnosząc o uniewinnienie go od wszystkich zarzutów.

Po rozważeniu całokształtu okoliczności sprawy w związku z treścią odwołania i wyjaśnień obwinionego, Sąd Dyscyplinarny Wyższy podzielił ustalenia

zaskarżonego wyroku i uznał, że rozprawa odwoławcza dowodów przeciwnych na korzyść obwinionego nie dostarczyła. W związku z pierwszym zarzutem obwiniony przyznał, że utrzymywał z Emilią Brak stosunki płciowe i że w sierpniu lub wrześniu 1936 r. otrzymał od ks. Wieloroba deklarację Brak, w której ona przypisywała mu ojcostwo swego dziecka. Z zeznań adwokata Friedhofera wynika, że we wrześniu 1936 r. Brak powierzyła mu wytoczenie przeciw obwinionemu sporu o ojcostwo jej dziecka i o alimenty, i że o tym on rozmawiał z obwinionym. Wreszcie obwiniony nie neguje, że rozmawiał w tej sprawie z Friedhoferem, tylko twierdzi, że miało to miejsce nie we wrześniu, a 5 lub 6 listopada 1936 r. Z powyższego wynika, że w rozstrzygnięciu kwestii ojcostwa dziecka Brak obwiniony był osobiście zainteresowany i że już we wrześniu 1936 r., po otrzymaniu deklaracji od ks. Wieloroba, a tym bardziej, 6 listopada 1936 r., po rozmowie z adwokatem Friedhoferem, nie mógł tego sobie nie uświadomić.

Pomimo to już po tej dacie, a mianowicie w dniu 8 listopada 1936 r. podczas spisywania w kancelarii adwokata Friedhofera oświadczenia w tej sprawie Emilii Brak obwiniony był obecny. Tego on nie neguje, ale twierdzi, że na treść oświadczenia Brak wpływu nie wywierał.

To twierdzenie obwinionego nie zasługuje na wiarę, ze względu na następujące okoliczności:

Zbadany w dochodzeniu adwokat Friedhofer stwierdził, że Emilia Brak żądała wytoczenia sporu o ojcostwo jej dziecka właśnie przeciw obwinionemu, a w sporządzonym 8 listopada 1936 r. u tegoż adwokata oświadczeniu ona odwoływała swoją poprzednią deklarację co do ojcostwa obwinionego i przypisywała je księdzu Jędryczce, a więc odstąpiła od swego poprzedniego zamiaru na korzyść obwinionego. Tekst oświadczenia Emilii Brak z 8 listopada zawiera 2 i ½ stronicę maszynowego pisma, stanowi jednostronne oświadczenie Brak, zredagowane pod względem stylistycznym poprawnie, figurujący na nim podpis Emilii Brak, wskazuje na niewyrobiony charakter jej pisma, adwokat Friedhofer podpisał to oświadczenie jedynie w charakterze świadka, a z zeznań Emilii Brak (str. 22 akt dyscyplinarnych D 11/37) wynika, że ona nawet nie może określić, co wówczas podpisała (podpisała się „na jakimś papierze”).

W oświadczeniu tym Emilia Brak pomawia ks. Jędryczkę nie tylko o ojcostwo jej dziecka, ale również i o nakłanianie jej przez niego i przez księdza Nalepę do świadomości dla nich niezgodnego z prawdą twierdzenia, że ojcem jej dziecka jest obwiniony.

Wbrew temu Emilia Brak uznała, że deklarację swą co do ojcostwa obwinionego ona podpisała „z własnej woli”, gdyż z nim miała więcej razy stosunki, że stosunki płciowe z ks. Jędryczką miała „może dwa razy”, „a w krótki czas po tym” z obwinionym, i że wobec tego, „nie mogłaby stanowczo stwierdzić, kto jest właściwie ojcem jej dziecka”.

Tak więc oświadczenie Emilii Brak z dnia 8 listopada 1936 r. było niekorzystne dla ks. Jędryczki, albowiem przypisywało mu nie tylko ojcostwo dziecka Brak, ale

i nakłanianie jej do sporządzenia niezgodnej z prawdą deklaracji. Niekorzystne było ono również i dla interesów samej Brak, albowiem nie tylko pozbawiało ją możliwości wytoczenia sporu przeciw obwinionemu, ale podważało wiarygodność jej zeznań w ogóle, a więc i w sporze przeciw ks. Jędryczce, skoro stwierdzało, że poprzednie jej stwierdzenie było niezgodne z prawdą.

Natomiast korzystne było to oświadczenie wyłącznie dla obwinionego, albowiem niezależnie od przytoczonej wyżej treści zawierało stwierdzenie, że zostało sporządzone „bez żadnego nalegania ani namowy, ze strony dra Macki ani kogokolwiek innego”. Tak też oceniał znaczenie tego oświadczenia sam obwiniony, albowiem w jego właśnie posiadaniu ono się znalazło i przez niego zostało dołączone do jego wyjaśnień (str. 39 i nast. akt Sd 11/37). Już zbieg powyższych okoliczności uzasadnia wniosek, że oświadczenie Emilii Brak z dnia 8 listopada 1936 r. zostało sporządzone nie tylko na korzyść, ale i pod wpływem obwinionego.

Słuszność powyższego wniosku uzasadnia i dalsze postępowanie obwinionego.

Będąc osobiście zainteresowany, jak to wykazano wyżej, w wyniku sporu o ojcostwo dziecka Emilii Brak, obwiniony w dniu 11 tegoż listopada nie tylko zjawił się w kancelarii adwokata Friedhofera, u którego miały się odbywać pertraktacje ks. Jędryczki z Emilią Brak, i który, według wyjaśnień obwinionego, miał już gotowy pozew przeciw ks. Jędryczce, ale, jak to sam obwiniony przyznaje, „skonfrontował” on ks. Jędryczkę z Emilią Brak i odczytał mu jej oświadczenie z dnia 8 listopada, po czym Brak, według wyjaśnień obwinionego, potwierdziła to oświadczenie, „w oczy” Jędryczce, a ten ostatni „zaczął prosić adwokata Friedhofera o polubowne załatwienie sprawy i zawarcie ugody z Emilią Brak”. Po tym oskarżony, według jego wyjaśnień, wyszedł z kancelarii adwokata Friedhofera, a po sporządzeniu projektu ugody powrócił do tej kancelarii, zgodził się na spisanie ugody, udał się ze stronami do sądu i tam, występując już w charakterze sędziego, podyktował projekt ugody do protokołu, a, jak to wynika z treści tego protokołu, (akta P 43/36) powziął, poza tym uchwałę o zatwierdzenie tej ugody.

Świadek Gradowski, kancelista sądowy, który spisał powyższy protokół, zeznał, że przed spisaniem ugody, ks. Jędryczko „błagał go” w kancelarii adwokata Friedhofera „o ratunek”, i że ugoda ta była spisana po godzinach urzędowych pod dyktando obwinionego.

W tych warunkach obwiniony nie mógł nie zdawać sobie sprawy z tego, że odczytanie księdzu oświadczenia, które pomawiało go o stosunki płciowe z Brakówną i o nakłanianie jej poza tym do fałszywych enuncjacji, musiało wywrzeć presję na decyzję tego księdza w kierunku polubownego między nim a tą dziewczyną, a korzystnego dla samego oskarżonego zakończenia sprawy. W świetle powyższych ustaleń całe postępowanie obwinionego w tej sprawie uchybia godności sędziego, a fakt nie wyłączenia się z tej sprawy i spisania ugody między ks. Jędryczką a Emilią

Brak, wobec treści art. 55 i 57 kodeksu postępowania cywilnego³, stanowi przewinienie służbowe.

Wyjaśnienia obwinionego tych ustaleń nie obalają. Obwiniony w znacznej części przytoczone wyżej fakty stwierdza, a jednocześnie wbrew oczywistości stara się przekonać sąd, że w wyniku sprawy o ojcostwo dziecka Emilii Brak on zainteresowany nie był i usiłuje przedstawić w nieprzychylnym świetle postępowanie ks. Jędryczki. Jednakże, jak to wykazano wyżej, oskarżony był w tej sprawie zainteresowany, a kwestia, jak postępował ks. Jędryczko, nie może mieć wpływu na ocenę postępowania samego obwinionego.

Pozostaje stwierdzony przez adwokata Friedhofera fakt, że powierzona mu sprawa, powstała na skutek żądania Emilii Brak o wytoczenie „sporu o ojcostwo i alimenty sędziemu Macce”, „sądownie” została załatwiona w ten sposób, że tenże „sędzia Macko spisał ugodę sądową, w której ks. Jędryczko uznał się ojcem dziecka Brakówny i zobowiązał się płacić alimenty i odszkodowanie dla Brakówny”.

Złożone w postępowaniu odwoławczym wyjaśnienia obwinionego co do pozostałych zarzutów odpowiadają na ogół jego wyjaśnieniom złożonym w pierwszej instancji, które zostały słusznie ocenione w zaskarżonym wyroku. Za słuszością tej oceny przemawiają, poza tym następujące okoliczności, w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie podane.

O wiarygodności zeznań księży Wieloroba i Jędryczki świadczą fakty, że według tych zeznań obwiniony groził ujawnieniem tych właśnie okoliczności, które były zawarte w oświadczeniu Emilii Brak z dnia 8 listopada 1936 r., sporządzonym w opisanych wyżej warunkach, że według wyjaśnień obwinionego w odwołaniu on w rozmowie z ks. Wielorobem „krytykował postępowanie ks. Jędryczki i Nalepy”, a ks. Wielorob prosił, żeby nie robić użytku z oświadczenia Emilii Brak, że obwiniony przyznaje dalej, iż „zgodził się” na złożenie pewnej kwoty przez ks. Jędryczkę i „zapytał żartobliwie, ile złoży ks. Jędryczko, pewnie z 5000 zł”, a następnie zgodził się na przyjęcie 1500 złotych w trzech ratach i przyjął 500 złotych, jako pierwszą ratę, i że wreszcie według zeznań Emilii Brak ks. Jędryczko mówił jej, iż ma zapłacić obwinionemu 1000 złotych za to, że twierdził, iż ojcem jej dziecka jest obwiniony, i nawet prosił ją, żeby uprosiła obwinionego, by on „począł, bo tyle pieniędzy Jędryczko nie ma”. Powyższe okoliczności potwierdzają słuszość wniosku, uzasadnionego niezależnie od nich w zaskarżonym wyroku, że zobowiązanie zapłacenia 1500 złotych obwiniony wmusił od ks. Jędryczki groźbami. Wbrew twierdzeniu obwinionego fakt domagania się przezeń pewnej kwoty na cele społeczne, za zezwolenie dostarczania pożywienia zaaresztowanemu Kollerowi, został ustalony nie tylko na podstawie zeznań asesora sądowego Bodziocha i Gelernterowej, ale i na podstawie zeznań pomocnika kancelaryjnego Gradowskiego, a rozbieżność między zeznaniami Bodziocha i Gelernterowej, dotycząca wysokości

³ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. – Kodeks Postępowania Cywilnego, Dz.U. 1930 nr 83 poz. 651.

żądaną przez obwinionego sumy, (uwzględniona zresztą przez sąd pierwszej instancji), o niewiarygodności tych zeznań nie świadczy.

Twierdzenie obwinionego w związku z czwartym zarzutem, że świadek Wołoszyn nie zeznał, że obwiniony żądał od niego odszkodowania, jest niezgodne z prawdą. Świadek ten wyraźnie stwierdził, że za pogryzienie obwinionego przez psa, za które Wołoszyn został następnie skazany na 10 złotych grzywny, obwiniony usiłował wymusić od niego odszkodowanie w sumie 200 złotych, grożąc, że w przeciwnym razie Wołoszyna będzie to kosztowało 500 złotych.

Twierdzenie obwinionego w odwołaniu, że takie jego postępowanie w stosunku do Wołoszyna było „wybitnie obywatelskie”, świadczy tylko o wyjątkowo niskim poziomie moralnym obwinionego.

Czyny przypisane obwinionemu pod numerami 5-9, w porównaniu z poprzednimi, stanowią wybryki i przewinienia służbowe mniejszej wagi, ale i w związku z tymi zarzutami obwiniony w swoim odwołaniu ujawnia niezrozumienie, jakie postęпки uwłaczają godności i powadze sędziego, i składa wyjaśnienia wykrętne i niezgodne z prawdą.

Tak więc twierdzi on, że „przecież” nie uchybia godności sędziego sama propozycja pożyczania patefonu, przyznając jednocześnie, zgodnie z zeznaniami świadka Baranowskiego, że z propozycją tą on zwrócił się do posterunkowego, stojąc przed szynkiem, w towarzystwie „żydówceczek” (protokół rozprawy na str. 78). Obwiniony twierdzi w odwołaniu, że sąd pierwszej instancji mylnie ustalił, że on chciał pożyczyć patefonu „dla zabawy panien”, a [nieczytelne] że odwołaniu podaje, że „panny” poprosiły obwinionego, by pożyczył na chwilę patefonu od przechodzącego posterunkowego Barańskiego i że obwiniony „zwrócił się do Barańskiego w grzecznej formie z zapytaniem, czy by na chwilę nie pożyczył patefonu”. Obwiniony na rozprawie w pierwszej instancji wyjaśnił, zgodnie z zeznaniami świadka Gradowskiego, że udał się „do restauracji Banków” (którą świadek, jak zresztą i sam obwiniony w odwołaniu nazywają szynkiem), a w odwołaniu twierdzi, że „w szynku Banków on w ogóle nie był”, a był „w prywatnym mieszkaniu Banków” (właścicieli tego szynku).

Na rozprawie dyscyplinarnej pierwszej instancji (str. 78) obwiniony wyjaśnił, że prezes sądu zarzuconego mu w punkcie 9 wyjazdu nie usprawiedliwił, a w odwołaniu twierdzi on, „że nic mu nie wiadomo, że usprawiedliwienia jego prezes sądu nie przyjął do wiadomości”.

Z tych wszystkich zasad Sąd Dyscyplinarny Wyższy wyjaśnienie obwinionego nie przyjął i zgodnie z powyższym uzasadnieniem i uzasadnieniem zaskarżonego wyroku, uznał, że wina obwinionego całkowicie została udowodniona.

Uzasadnienie zaskarżonego wyroku, dotyczące wymiaru kary, Sąd Dyscyplinarny Wyższy również całkowicie podzielił.

[Przywołane przepisy: 121 u.s.p., 129 u.s.p., 130 pkt f u.s.p., 134 u.s.p., 137 u.s.p., 162 u.s.p., 166 u.s.p., 181 u.s.p., 499 k.p.k., 55 k.p.c., 57 k.p.c.]